

Jak zły Święty Mikołaj stał się dobrym

22 grudnia 2019

Wcześniej była to przerażająca postać, która zabierała ze sobą dzieci. W drugiej połowie XIX wieku obraz zaczął się zmieniać w pozytywnym kierunku – bije różgami i zabiera do worka tylko złe dzieci. Do naszych czasów sadystyczna bestia zmieniła się we wzruszającego dziadka, od którego wszyscy oczekują tylko prezentów.

Tym, którzy nie wierzą w Świętego Mikołaja, można opowiedzieć nieprzyjemną historię tej bajecznej postaci, która swój wygląd zawdzięcza prawdziwej osobie – św. Mikołajowi arcybiskupowi Mirowi Lycianowi (ruiny jego rezydencji znajdują się w pobliżu wioski Demre we współczesnej Turcji). U różnych narodów utrwalił się pod różnymi nazwami: Mikołaj z Mirliki, Mikołaj-Cudotwórca, Mikołaj Dobry, Baba Noel, Per Noel, Święty Mikołaj (Santa Klaus).

Najwyraźniej ponure sprawy Mikołaja, które są tak głęboko zakorzenione w pamięci ludzi, polegały na wycieczkach do poddanych w okresie jesienno-zimowym w celu zebrania danin/nałogów. W tamtych czasach, gdy nie oddano daniny, całkowicie normalną praktyką żołnierzy oddziału karnego było zabieranie dzieci w wieku 7-12 lat do niewoli.

Oczywiście nie trzymaliśmy świeczki, a nasze uszy wystarczająco czują wszystkie naderwania, co spowodowało, że wiele lat zajęło przemalowanie czarnego wizerunku Mikołaja Mirlika na białego i puszystego.

Oto jeden z wariantów jego współczesnego wizerunku. Nawiasem mówiąc, Kościół katolicki, w przeciwieństwie do prawosławnego nie tak dawno rozważnie dekanonizował Mikołaja z Mirliki, usuwając go ze spisu świętych.

Ciekawym jest jak los obszedł się z jego „relikwiami” – jego głowa znajduje się we włoskim mieście Bari, a w Wenecji jest zestaw z jeszcze jedną głową. Najciekawsze jest to, że obie głowy są uważane za oryginalne! Ot taki dwugłowy święty. W Wenecji wszystkie jego kości są połamane, podobno jakiś marynarz je podeptał, co biorąc pod uwagę jego czyny nie byłoby to zaskakujące.

Do około połowy XIX wieku zimowy Per-Noel, Święty Mikołaj i inni, byli bardzo wyraźnie postrzegani jako złe postacie, które zabierają ze sobą małe dzieci i od których nie można oczekiwać niczego dobrego, tj. cieszyły się kiedy odszedł i przez rok można było żyć stosunkowo spokojnie, więc każdego roku możliwe było „nowe szczęście”.

W drugiej połowie XIX wieku, zgodnie ze wszystkimi zasadami politycznej poprawności (jest to właściwie długoletnia technologia zniekształcania prawdy), obraz zaczął się zmieniać na pozytywny, tak aby nic nie przypominało niewolnictwa. Do naszych czasów straszny poborca podatków po prostu zmienił się we wzruszającego dziadka, od którego wszyscy oczekują prezentów.

W Rosji, w drugiej połowie XIX wieku, pod rządami Aleksandra II, podjęto pierwsze próby stworzenia oryginalnego „bożonarodzeniowego dziadka”, który dawałby prezenty rosyjskim dzieciom podobnie jak ich zachodnim rówieśnikom, o „starym Ruprechcie” wspomina się w 1861 r. (wyjaśnimy to nieco później), i w 1870 r. jako Świętym Mikołaju lub „Dziadku Mikołaju”. Były to pojedyncze próby, które nie zakorzeniły się w społeczeństwie. W 1886 r. po raz pierwszy pojawił się „Mróz”, a na początku XX wieku znajomy wizerunek Świętego Mikołaja już został utrwalony. Potem rewolucja 1917-roku, zakazuje wszystkich świąt kościelnych, a Święty Mikołaj (Dziadek Mróz) istnieje jako obowiązkowa persona Nowego Roku – a nie Bożego Narodzenia – święta zostały przywrócone dopiero w czasach radzieckich i sięgają końca lat 30 XX wieku, zakaz posiadania choinki również został zniesiony.

Wróćmy do XIX wieku i zobaczmy, co zostało zachowane z ciemnego Świętego Mikołaja-Nikolausa. W Rosji – „babaj” jest niebezpieczny i zabiera małe dzieci. Ojciec Mikołaj po turecku to Baba Noel. W języku tureckim jest nacisk na drugą sylabę i W.I. Dahl zauważa przemienionego już: „Dzieci boją się babaiki, staruchy, i tutaj zbiega się przedstawienie baby od babaja”.

W Bułgarii Dziadek Mróz – Diadu Mraz, w Czechach jest odmiana mroźnego „Mrazík”). W Niemczech analogiem Babaja jest Krampus. Chodzi z Santa Klausem i zabiera niegrzeczne dzieci. „Kolejnym stworzeniem znalezionym w Alpach w dniu Mikołaja jest krampus. Jest przerażający i kudłaty, z rogami, długimi zębami i ogonem. Według podań Mikołaj nagradza dobre dzieci, a Krampus karze złe dzieci. Krampus z długimi różgami, krowim ogonem i dzwonkami w grupach i samotnie chodzi ulicami wsi i miast strasząc przechodniów. Analogiem Krampusa pod względem zadań jest wizerunek bożonarodzeniowego żołnierza Ruprechta, który również idzie do domów z różgami i smaga lub zabiera ze sobą małe dzieci.

Interesujące jest to, że jeśli początkowo Krampus (Ruprecht) jest asystentem Świętego Klausa-Mikołaja i jest tu wygodny podział ról „Biały rycerz-Czarny rycerz” = „dobry car i źli bojarzy”, to potem obrazy rozdzielają się do końca – czarne siły jakby istniały same dla siebie a „dobry car” przejmuje pozytywną postać. Jednak jest tu rozdzielenie świadomości i władzy...

Oto są razem:

W starych wersjach legend Krampus porywa szczególnie niegrzeczne dzieci, zabiera je do swojego strasznego zamku i zrzuca do morza, co jest zgodne z rolą jego asystenta Santa Klausa Mikołaja z Mirliki, który jest patronem żeglarzy. Rzeczywiście niewolnicy byli wysłani drogą morską do miejsca przeznaczenia.

Tutaj Krampus już działa sam, ale cel akcji jest nadal wyraźnie widoczny – dzieci w kajdanach są niewolnikami:

Następnie stopniowo obraz Krampusa przekształca się w rodzaj stracha na wróble, który sam jest spętany kajdanami, to znaczy łańcuchy zamieniają się w neutralny atrybut, taki jak u niektórych „metalowców”. Zamiast porywania dzieci on je tylko karze – smaga różgami lub tylko straszy:

Obecnie rola Krampusa stopniowo maleje, pozostając tylko w niektórych regionach Bawarii i Austrii, gdzie nawet obchodzony jest 5 grudnia Dzień Krampusa (Krampustag). Tego dnia mieszkańcy ubierają się w straszne kostiumy i straszą przechodniów i sąsiadów, nie ryzykując w zamian butelki po głowie. Krampus nie daje prezentów, on specjalizuje się w karaniu niegrzecznych dzieci, strasząc je:

Pojawia się obraz prawie zabawnego dekoracyjno-strasznego Krampusa, u którego wszystkie atrybuty zostały – kosz z dziećmi, kajdany, różgi, ale teraz to już nie jest porwanie lecz przejażdżka na sankach:

Obserwowaliśmy, jak obraz złego pomocnika Świętego Mikołaja powoli przerodził się w rodzaj śmiesznego stracha na wróble, jako okazja do wygłupiania się i żartowania. A co z Santa Clausem? Oddzielając się od swego złego asystenta, stopniowo zmienił wizerunek w kierunku dobrodusznego staruszka z podarkami.

Na tej pocztówce po lewej Święty Mikołaj wydaje się robić to samo co jego pomocnik Krampus z prawej strony, ale jakoś tak dobrodusznie, jakby straszył. Temat ten sam, a sedno sprawy znikło:

Tutaj wszystko jest zabawkowe – zarówno szabla jak i dziecko:

I wreszcie mamy prawie wędrującego zakonnika gdzie mamy oryginalne stroje biskupie, gdzie jest czort-pomocnik, gdzie uprowadzone dzieci w torbie lub w kajdanach? Temat oznaczony,

ale skażony nie do poznania. Uczcie się jak trzeba właściwie poprawiać image...

Ta sama historia wydarzyła się w przypadku „Dobrego Świętego Mikołaja” z Laponii – Yollupukki, a jego wizerunek bardzo przypomina znanego już Krampusa:

Niewiele osób wie, ale dobry świąteczny dziadek, który mieszka w Laponii, jest w rzeczywistości dość wątpliwą postacią w mitologii. Jedną z jego historycznych nazw jest Joulupukki, która jest tłumaczona z języka Suomi jako „bożonarodzeniowy kozioł”.

Ogólnie rzecz biorąc, wizerunek dobrodusznego, różowego na policzkach staruszka w czerwonym kaftanie pojawił się stosunkowo niedawno. W XIX wieku był przedstawiany jako złe stworzenie w koziej skórze z rogami, które wchodzi do domu wyłącznie po to, by zażądać alkoholu od właścicieli i je przestraszyć. Gotował niegrzeczne dzieciaki w kociołku, a zimą jako głównego pokarmu używał jeleni.

Tłumaczenie: Treborok

Źródła oryginalne: Kramola.info, Igor-grek.ucoz.ru/

Źródło polskie: Treborok.wordpress.com